POLACY NA WĘGRZECH

ZARYS ETNOGRAFICZNY

OPRACOWAŁ

TOMASZ BUŁA.

(ODBITKA Z „MIESIĘCZNIKA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ")

W KRAKOWIE,
NAKŁADEM TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.
1905.

50+ 17

Polacy na Węgrzech.

Zarys etnograficzny

opracował

Tomasz Buła.

(Odbitka z „Miesięcznika T. S. L.“)

W KRAKOWIE.
Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej.
1905.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (ul. Jagiellońska 10)
pod zarządem L. K. Górskiego.

W ostatnich czasach, kiedy badania etnograficzne, lingwistyczne, ludoznawcze posunęły się naprzód, uczeni nasi badali i badają pod tym względem cały obszar ziem dawnej Rzeczypospolitej polskiej; jedynie tylko ziemie, leżące u stóp Tatr i Beskidu zachodniego po stronie węgierskiej, nie były objęte temi badaniami. Wydaje się to tem dziwniejsze, że urzędowe konskrypcye z r. 1772, 1787, 1850 stwierdzają istnienie Polaków na Węgrzech. Oprócz urzędowych ogłoszeń, również uczeni węgierscy, jak i słowaccy nie pomijają w swych pracach geograficznych Polaków, Czesi i Niemcy ich bytność tamże uznają; jedynie tylko Polacy w swoich badaniach naukowych zapomnieli o tym odłamie narodu polskiego, który dziś skazany jest z jednej strony na zasymilowanie się ze Słowakami na Orawie i komitacie trenczyńskim, Niemcami, Rusinami i Słowakami na Spiżu.

Z tego też powodu praca moja w przeważnej części opiera się na pracach fachowych obcych uczonych i na własnej obserwacyi.

Źródłami do niniejszego opracowania są następujące dzieła:

Biderman: „Die ungarischen Ruthenen“, II 1772.

Csaplovics: „Gemälde von Ungarn“, 1829.

Fényes: „Statistik des Königreichs Ungarn“. Pest, 1843.

Šafařik: „Slovanski narodopis“.

J. Z. „O osadach polskich na Węgrzech“ (dodatek tygodniowy do „Gazety Lwowskiej“) 1851, 1852.

Ludwik Zejszner: „Podhale i północna pochyłość Tatrów.

„ „ „Pieśni ludu Podhalan“. 1845.

„ „ „Spiż i Orawa“ („Biblioteka warsz. 1849—54).

Alois Wojtech Šembera: „Zàkladowe dialektologie česko-slovenské“. Wiedeń, 1864.

Szczęsny Morawski: „Sądeczyzna“. 1863.

Alois Wojtech Šembera: „Mnoho-li jest Čechů-Moravanu a Slovaku?“ („Časopis Muzea Kralostvi českeho“. Praha, 1876).

Agaton Giller: „Z podróży po kraju Słowackim“. 1876.

M. Dzieduszycki: „Ziemia spiska“. 1876. („Przew. naukowo-literacki“.)

Krones: „Zur Geschichte des Volkstums Karpatenlande“. 1878.

Niedźwiecki: „Polacy na Węgrzech“. „Niwa“, 1879.

I. Polivka: „Listy filologické: Polština v horni stolici Oravske“. 1885.

Hunfalvy: „Die Etnographie von Ungarn“ (Deutsch von Schwicker). 1877.

Dr. Wiktor Ungar: „Polacy na Węgrzech“ („Przegląd emigr.“). 1893.

Eduard Leipen: „Die Sprach-Gebiete in den Ländern der Ungarischen Krone“. Wien, 1896.

Dr. Maks. Gumplowicz: „Polacy na Węgrzech“ („Lud“ 1901 — 3).

Do niniejszej pracy włożyłem wiele osobistych uwag i spostrzeżeń, gdyż podróżując po Orawie i Spiżu, notowałem pewne spostrzeżenia.

Z dzieł tu przytoczonych uważam za źródłowe: Hunfalviego: „Die Etnographie von Ungarn“; Šembery: „Mnoho-li jest Čechu, Moravanů a Slovaků?“ i „Zakladove dialektologie“; Polivki: „Polszczyzna w górnej części Orawy“; Zejsznera: „Spiż i Orawa“. Na tych zaś pracach Gumplowicz oparłszy wiadomości statystyczne z poprzednich lat, uzupełnił je tłem historycznem. Szczególnie zaś prace Polivki i Šembery, znakomitych slawistów, biorę za podstawowe. Šembera dla osiągnięcia jak najdokładniejszych wiadomości o narzeczach czesko-słowackich, rozesłał do licznych nauczycieli, księży i do różnych innych osób narodowości czesko-słowackiej kwestyonaryusz, jako też kilka powiastek i pieśni, celem przetłómaczenia tychże na narzecze miejscowe. To też jego praca rozstrzyga w kwestyach językowych i narodowych; on też wyraźnie dzieli Polaków na Węgrzech od Morawian i Słowaków. Polivka zaś osobiście zwiedzał Orawę i badał ją pod względem językowym.

Również Zejszner, badając Tatry i ich otoczenie pod względem geologicznym, zwiedzał wszystkie prawie wsi na Spižu i Orawie i w swych poszukiwaniach znajduje całe wsie czysto-polskie.

J. Z. anonim w dodatku do „Gazety Lwowskiej“, pisząc o Polakach na Węgrzech, oparł się na poprzednich danych statystycznych. Jego artykuł jest rodzajem memoryału do rządu, aby się Polakami na Węgrzech zajął.

Kronesa praca podaje ciekawe wiadomości o powstawaniu osad i miast u stóp Karpat.

Jest charakterystycznym objawem, że urzędowa statystyka węgierska stwierdza aż do r. 1880 istnienie Polaków na Węgrzech, a w następnych spisach ludności nie tylko niema osobnej rubryki na Polaków, ale nawet w rubrykach „die sonstigen“ przy komitatach północnych Węgier nie uwzględnia istnienia Polaków. Liczba zaś Słowaków w górę poszła, z czego naturalny wniosek, że Węgrzy Polaków tam zamieszkałych zapisali jako Słowaków. Tego rodzaju praktyki potwierdza nawet Hunfalvy pisząc: „Heute unterscheidet die Statistik den Katholischen Polen nicht mehr vom Katholischen Slovaken, wenigstens that dies weder Fenyes noch die Volkszälung. Bei den slavischen Volkstammen macht die confessionelle Zugehörigkeit überhaupt einen weit grösseren Unterschied aus, als die sprachliche Eigenthümlichkeit. Der Katholische Pole und Slovak fühlen sich einander weit näher stehend, als z. B. der Katholische und der protestantische Slovak*.“ Z tego więc powodu, że urzędowe obecnie źródła węgierskie ignorują istnienie Polaków, praca samorzutna Šembery i Polivki jest tem wiarogodniejszą, że ci uczeni mogli śmiało zaliczyć Polaków

* Statystyka nie odróżnia dziś katolickiego Polaka od katolickiego Słowaka, tem mniej czyni to jużto Fenyes, jużto spis ludności. Wśród szczepów słowiańskich przynależność wyznaniowa wywołuje o wiele większy przedział, niż językowe właściwości. Katolicki Polak i Słowak są do siebie więcej zbliżeni, niż n. p. katolicki a protestancki Słowak.

mieszkających w północnych Węgrzech do Słowaków, tem bardziej, że ci uczeni Słowaków nie uważają za osobny naród, tylko za plemię narodu czeskiego o odmiennem narzeczu.

Istnienie Polaków w północnej części Węgier wobec czterowiekowej blizko przynależności Spiża do Polski nie da się zaprzeczyć. Również położenie geograficzne Spiża, Orawy i komitatu trenczyńskiego jest tego rodzaju, że osadnictwo stałe i emigracya chwilowa z Galicyi wobec otwartych granic dawniej i obecnie miała i ma miejsce.

Historycznych stosunków ziem w północnych Węgrzech położonych z Polską, nie będę szeroko omawiał, gdyż to wymagałoby osobnej pracy historycznej; wspomnę tylko najważniejsze momenta:

Dzisiejszy komitat czyli stolica spiska składa się z czterech znacznie od siebie różniących się okręgów: 1) ziemi górników; 2) małej stolicy spiskiej, 3) okręgu 24 miast czyli spiżu sasko-niemieckiego i 4) okręgu podolinieckiego czyli spiżu polskiego. (Gumplowicz.)

Obecny komitat spiski położony jest nad starodawną, z rzymskich jeszcze czasów, według Sadowskiego, drogą handlową, był siedzibą starej kultury i główną arteryą ruchu handlowego między Węgrami a Polską.

Ziemia górników nigdy do Polski nie należała, utrzymywała z nią tylko żywe stosunki handlowe. W XVI i XV w. zaludnioną została przez Niemców kolonistów, którzy pozakładali liczne miasta niemieckie.

Mała stolica spiska do r. 1312 była przy Polsce, a w tym roku dostała się Węgrom. Tutaj wzniesiono w wiekach średnich liczne twierdze graniczne przeciw Polsce, jak Straże, Strażka, Grodzisko i Branisko.

Okręg 24 miast spiskich czyli ziemia saska, dostała się do Węgier w r. 1193 na mocy pokoju, zawartego między Polską a Węgrami w Starej wsi. Od r. 1145 rozpoczyna się kolonizowanie tej krainy osadnikami saskimi. Ta część Spiżu później należy w części do Polski, w części do Węgier. W r. 1234 nadał Henryk Brodaty ziemię nad górnym Dunajcem wojewodzie krakowskiemu herbu Gryf. Ten założył Nowy Targ, Ludźmirz i osadził tu Cystersów, sprowadzonych z Lędzy (Landeck) ze Śląska. Obowiązkiem ich jest kolonizowanie pustych okolic. Cystersi z Ludźmirza zakładają dwie filie klasztorne, na Spiżu w Szczawniku (Stjawnik) i w Szczyrzycu pod Nowym Sączem. Ich to opactwo otrzymuje tytuł „Nova abbatia inter Poloniam et Hungariam". Cystersi odegrali wielką rolę w kolonizacyi Spiżu (n. p. Frydmann, Lendak, Poprad Felka i t. d.). Sprowadzają Niemców, rządzących się własnem prawem z wielkimi przywilejami.

Okręg Podoliniecki nie był liczony do Spiżu; należał do 1311 r. do Polski. Obejmuje następujące miejscowości: Lubowla, Gniazdo, Rużbaki, Podoliniec i Toporzec. I tu osadnictwo w tym samym czasie, jak wymieniłem, nastąpiło. Bolesław Wstydliwy nadaje prawo kolonizowania Henrykowi Sołtysowi, przytem osadnikom daje wielkie przywileje. Kinga okręg ten zapisuje klasztorowi Klarysek w Starym Sączu. Okręg ten cały w r. 1412 i część miast saskich zastawił Zygmunt Luksemburg, król węgierski, Polsce. Ta więc część Spiża aż do r. 1769 była stale przy Polsce.

Wpływ Polski na trzy ostatnie ziemie spiskie, odbił się i na stosunkach kościelnych, albowiem dziesięcina, przypadająca kościołowi polskiemu, znachodziła się i na Spiżu, gdy w całych Węgrzech nie istniała.

Północna część Oraw, bez zamku Orawskiego, należała pierwotnie do kasztelanii, potem do księstwa Oświęcimskiego, a więc do województwa krakowskiego. W r. 1395 Orawa znajduje się w posiadaniu księcia Opolskiego, a później wojewody Komorowskiego aż do r. 1486. W roku 1530 Orawę otrzymuje wojewoda Siedlecki od J. Zapolyi; po Siedleckim Kostka, który wydawszy córkę, Barbarę, za Franciszka Turzę w r. 1588, Orawę daje jej w posagu. Od tego czasu Orawa należy stale do Węgier.

Okręg trenczyński należał pierwotnie do Polski, a następnie do Księstwa Cieszyńskiego aż do r. 1312. Później o ziemie w komitacie trenczyńskim toczyły się długie spory, bo aż 400 lat między książętami cieszyńskimi a Węgrami i dopiero na początku wieku XIX został zakończony, przyczem ówczesną granicę i posiadanie przyjęto za stałe. (Gumplowicz.

Przynależność więc i stosunki tych ziem z Polską w wiekach średnich, a jak ziemi spiskiej prawie do pierwszego rozbioru, musiały zostawić stałe ślady polskości.

Ślady te podtrzymywała i wzmacniała później emigracya z Polski. Na łatwość zaś emigracyi wpływało i wpływa położenie geograficzne tych ziem. Linia graniczna, dzieląca Węgry od Galicyi, wytknięta jest ściśle działem wód Bałtyku i morza Czarnego, obiega błędnym i nieco złamanym łukiem, który swą wypukłością do Galicyi przypiera, z razu z południowego zachodu ku wschodowi, później z północy wprost do południa. Od źródeł Soły aż po dolinę Nowotarską biegnie ta linia szczytem zachodnich Beskidów, w których gronie są szczyty: Cerków, Pilsko, Jałowiec, Żylec i Babia Góra. Od źródeł Orawy i Raby biegnie ta linia ku południowi, a chociaż nie odstępuje granicy wodnej, zbacza przecież z pasma wspomnianych gór, przerzynając odtąd podtatrzańską wyżynę w poprzek aż po Rogacze w Tatrach; następnie granica biegnie szczytami Tatr aż do Rysów, następnie zwraca się rzeką Białką ku północy, a Dunajcem, Pieninami i Beskidem nizkim ku wschodowi.

Na południe więc od Śląska i powiatu żywieckiego, znajduje się komitat trenczyński; główną rzeką jest tu Wag, mający swe źródła w południowej części Tatr u stóg Garłucha, w blizkości źródeł Popradu. W komitacie trenczyńskim Wag przyjmuje rzekę Kysucę z Bystrzycą. Przełęcz Jabłonkowska łączy komitat trenczyński ze Śląskiem, a przełęcz koło Milówki z Galicyą. Nic więc dziwnego, że wobec otwartych granic w tych stronach, znajduje się wiele osad polskich. Połączenie kolejowe Bogumin—Czacza i Milówka—Czacza ułatwiają stosunki handlowe, przemysłowe i emigracyjne.

Komitet trenczyński miał według spisu ludności z 1870 r. 262.281, a z 1890 roku 258.769 mieszkańców. Okręgowi politycznemu odpowiada tu sąd obwodowy trenczyński, obejmujący ośm okręgów sądowych, to jest: Trenczyński, Banowiecki, Jilawski, Puchowski, Zyliński, Bytczański, Bystrzycki i Czaczański. Ogół ludności jest słowacki, tylko w północnej części tego komitatu, czyli stolicy po słowacku, znajduje się pewna ilość osad polskich, jakoby oazy na przestrzeni słowackiej. Ziemia jest tu urodzajna, klimat cieplejszy od Spiża i Orawy.

Na wschód od komitatu trenczyńskiego, między powiatem Nowotarskim ze wschodu, a powiatem myślenickim od północy, mieści się komitat

orawski. Główną rzeką jest tu Orawa, powstała z połączenia Białej i Czarnej Orawy. Orawa przyjmuje z lewego brzegu Orawicę i Zimny Potok. Biała Orawa zaś przyjmuje mnóstwo potoków karpackich, z których najznaczniejsze są: Szklanna, Wesele, Mutnianka, Podhorcinka i Hrustinka.

Czarna Orawa przyjmuje również wiele małych potoków karpackich, a z tatrzańskich jej dopływów największym jest Jeleśna Woda, mająca źródła koło Witowa.

Orawa, jako już potężna rzeka wpada do Wagu. Karpaty od północy zamykają wstęp do Orawy, ale za to cała granica wschodnia jest zupełnie otwartą na Orawę. Stosunki handlowe, religijne, przemysłowe i rodzinne złożyły się na to, że cała wschodnia, a nawet północna część Oraw jest polską, tak, że ludność polska stanowi tu jedną trzecią część ludności komitatu orawskiego.

Na przestrzeni 266 klm.², mieszkało według spisu z roku 1870 85.374. a 1890 r. 84.820 ludzi. Sąd obwodowy ma siedzibę w Liptowie w Rużomberku, któremu w komitacie orawskim pedlegają trzy sądowe okręgi t. j. Dolno-Kubiński, Namiestowski i Terściński. Okręg sądowy Dolno-Kubiński jest cały słowacki, dwa inne okręgi mają ludność mieszaną. Ziemia jest tu górzysta i nieurodzajna, klimat zimny.

Na południe od Tatr i komitatu orawskiego jest komitat liptowski, górzysty i obfitujący w liczne potoki górskie, uchodzące do Wagu. Nad Wagiem rozpościera się urodzajna dolina liptowska. Przystęp do tego komitatu od strony galicyjskiej jest zamknięty, co też odbija się na braku stosunków ludności tu zamieszkałej z Galicyą. Kilkanaście osad polskich przybyło tu raczej z Orawy, niż z Galicyi. Komitat ten liczy według spisu z 1870 r. 82.592, a 1890 r. 76.850 obywateli. Sąd obwodowy w Rużomberku.

Na wschód od powiatu Nowotarskiego, w południowo-wschodniej części od Tatr, a południowej od Pienin, w okolicy pagórkowatej, mieści się Spiż. Jak już wspomniałem, dzieli się ziemia spiska na cztery części t. j. ziemię górników, obejmującą 12 klm.², odgraniczoną od reszty Spiża górami, położoną nad rzekami Hnilec i Smolnik.

Na północ od rzeki Hornadu, między górami Branisko, leży mała dolina spiska, nad górnym zaś Popradem okręg 24 miast spiskich. Okręg zaś podoliniecki leży w dorzeczu Popradu średniego i dorzeczu rzeki Dunajca i Białki. Ziemia spiska rozpada się więc na dwa zlewiska: Bałtyku i morza Czarnego. Głównymi zaś rzekami Spiża polskiego są: Dunajec i Poprad. Dunajec z Białką zbierają potoki górskie drobniejsze, n. p. Łapszankę z Kaćwinką, Riekę, resztę zaś wód polskiego Spiża toczy w swym korycie Poprad. Jak już nadmieniłem, źródła Popradu biją u podnóża Tatr (Garłucha). Zbiera on wszystkie rzeczki i potoki z lewego brzegu z Tatr i ich odnóg, a z prawego brzegu z gór Branisko. Poprad jest to rzeka, wzdłuż której rozpostarły się osady polskie i im bliżej znajduje się Galicyi, tem osady polskie są liczniejsze, im zaś bliżej źródeł — rzednieją. Poprad więc był naturalną drogą, którą z Polski można się było posuwać do Węgier. Otwartość zaś granic od zachodu Spiża, spowodowały, że ludność ziemi Nowotarskiej wędrowała na Spiż lub odwrotnie. Nowy Targ i Czorsztyn były to główne szlaki

handlowe, którędy kupcy przechodzić musieli, udając się na Spiż lub odwrotnie. Głównemi miastami są tu Lubowla i Podoliniec. Ziemia spiska, obejmująca dziś 455 klm.² obszaru, miała według spisu z 1870 roku 183.170, a z 1890 roku 173.291 mieszkańców. Sąd obwodowy ma siedzibę w Lewoczy; jest on sądem apelacyjnym dla siedmiu sądów okręgowych, mianowicie: Lewockiego, Podhraskiego, Gelnickiego, Nowowiejskiego, Sobotskiego, Kezmarskiego i Luboweńskiego.

Klimat na Spiżu jest dość zimny, a zwłaszcza niektóre okolice jego północne, przylegające ku Tatrom, a pasma Magury i Krępaku mają klimat znacznie zimniejszy i ostrzejszy od przyległych okolic. Ludność w tym komitacie jest różnojęzyczna. W północno-zachodniej i środkowej części Spiża, mieszkają Polacy w zwartym szeregu, południowo-zachodniej — Słowacy, po miastach zaś w południowej i południowo-zachodniej części — Niemcy, a w północno-wschodniej części — Rusini, pomieszani ze Słowakami i częścią Polaków.

Ludność polska styka się bezpośrednio z ludnością północno-zachodnich Węgier; ponieważ zaś stykając się ze sobą kraje polskie i słowackie, należą do jednego państwa politycznego, ponieważ są zaludnione przez narody bardzo do siebie zbliżone, nic więc dziwnego, że granica polityczna nie jest granicą etnograficzną. Šafařik w swoim Narodopisie (str. 96) mówi, że „granica narzecza słowackiego i polskiego idzie na północy od Piwnicznej nad Popradem granicami politycznemi aż ku górze Sulaw, na pograniczu morawsko-węgierskiem, między wsiami i Beskidem a Podwysoką, na ziemi słowackiej.

Czörnig w Ethnographie des Kaiserthums Oesterreich (str. 45), również uważa za granicę w tym względzie pasmo Beskidów śląsko-węgierskich i galicyjsko-węgierskich, dodając, że rzeka Białka, Dunajec, poczynając od Krzywania, oddziela narodowość językiem polskim mówiącą, aż do tego miejsca, gdzie Dunajec wchodzi do Galicyi; taką też granicę mowy słowackiej i polskiej oznaczyli Šafařik i Czöernig na swych mapach etnograficznych. Šembera znowu we swej Zakladove Dialektologie wykazał niewłaściwość oznaczania podobnej granicy między Polakami a Słowakami — myśl tę rozwinął szerzej w „Czeskiem Muzeum“; stąd dowiadujemy się po raz pierwszy, że język polski nie trzyma się granic politycznych; mówi on, że přestepuje z Tešinska přes Beskydy do stolice Třencinské až k řece Kysuci a za Kysuci je tu obecny v celem okresu Čadčanském i v časté okresů Žilinskeho a Bytčanskeho, z Wadovicka pak, že přechazí přes Babi Horu do Horni Oravy až teméž k Namestovu, a že tudiž bez mala třetina obyvatelů stolice Oravské mluvi jazykem polsko-slovenskym. Odnož téchto Oravanů polsko-slovenski přesidlila i do Liptova, usadivsí se tu v několiku osadach bliž hranic Oravskych — a bliže Ruzomberka i t. d.

Oprócz polskich mieszkańców w Trenczyńskiem i Orawskiem znajdują się nasi ziomkowie w dużej liczbie na Spiżu, t. j. w północno-zachodnim końcu tego komitatu, od podgórza Magury za Tatrami między Białką od wschodu a Dunajcem od północy, aż do Leśnicy i Szczawnicy w Galicyi, a stąd na północny wschód równą granicą aż do Lubovli, Gniazd i Rużbaków. Zewnątrz tej granicy mieszkają Polacy jeszcze w kilku-

nastu osadach na południe od Piwnicznej. Polaków zamieszkujących Spiż nazywają ich sąsiedzi spiscy Mahurczanami, sami zaś nazywają się najchętniej Špisokami. W Orawie zaś i okolicy Czaczy współmieszkańcy słowaccy nazywają Polaków Horalami lub Skrajniakami.

O Polakach w Trenczynskiem wspomina tylko Giller i Šembera. Giller nie nazywa ich otwarcie Polakami, ale mówi, że „są oni bliżsi Polakom w swojej mowie, pojęciach i obyczajach. Ta blizkość i podobieństwo sprawiają, że Polak nie czuje tutaj obczyzny“. Šembera zaś w Dialektologii podaje kilka próbek lingwistycznych z okolic Czaczy i Skalitego spisanych. Z próbek tych, udowadnia Šembera, że pomimo penetracyi kilku wyrazów słowackich szkół i kościołów, górale polscy koło Czaczy i pograniczu Śląskiem i Galicyjskiem, zachowali wszystkie właściwości fonetyczne, któremi język polski odróżnia się od słowackiego n. p. samogłoski nosowe ą i ę, rz, zamiast r, g zamiast h. Obszar zamieszkały górali polskich obejmuje 14 wsi. Z tych jedenaście tworzy okrąg sądowy Czacza, mianowicie: Czacza (Čadce), (o ludności mieszanej), Czerne, Horzelice, Olešna, Oszczadnica, (Oštendnice), Podwysoka, Rakowa, Skalite, Staszków, Swierczynowiec, (Svrcinoves) i Turzówka. W tych jedenastu gminach mieszka według obliczeń Šembery 22·688 Polaków.

Dwie gminy Maków i Wysoka z 1538 góralami polskimi należą dziś do Czaczańskiego. Dalej gmina Zawodzie (Zavodi) w okręgu Żylińskim o 633 mieszkańcach, stanowi oazę językową polską. Nadto jeszcze miejscowość Zborów o 1323 mieszkańcach między Krasnem a granicą Galicyjską jest czysto polską. Razem zatem w komitacie trenczyńskim, liczymy 24.544 ludności mówiącej polskim językiem. Wspomnę i o tem, że każdego roku w miejscu kąpielowem Cieplice Trenczyńskie zbiera się znaczna kolonia polska. Na silne rozbudzenie poczucia narodowego u tej ludności polskiej musiała wpłynąć ta okoliczność, że w tych okolicach przed kilku laty agitował za prenumeratą swego pisma ks. Stojałowski, a nawet długi czas swoje pisemko wydawał i redagował w Czaczy. Przypuszczaćby można, że uznani przez Šemberę za Polaków, mogli się w części zesłowaczeć w obec dziś silnie rozbudzonego prądu narodowościowego słowackiego. Również szkoła, kościół i inne instytucye słowackie, jak i to, że Polacy tam zamieszkali należą do słowackich stronnictw politycznych, a przynajmniej razem z nimi idą, mogło wpłynąć na zesłowaczenie się pewnej części Polaków, wobec braku z ich strony świadomości narodowej polskiej. Przypuszczenie to jest prawdopodobne. Fakty zaś, że górale galicyjscy od Wadowic i Żywca ciągle emigrują częściami do tych stron, jak i liczne stosunki handlowe mogą podtrzymać język polski.

O polskiej ludności Orawy wspomina już francuski radca Vanel w r. 1686 (Gumplowicz to podaje). Z tego samego czasu pochodzi dokument czesko-słowacki z r. 1663, przechowany dotąd w probostwie Nowa Rabczyca, w którym wymienieni są jako ówczesny sołtys Krzysztof Słowak, jako włościanie tamtejsi, Józef Ranica, Stanisław Płachta i Marek Smolka. Są to oczywiście nazwy polskie, nie pozwalające wątpić o polskiem pochodzeniu ich właścicieli, co też prof. Poliwka podnosi. Urzędownie w „Conscriptio Regni Hungariae za Maryi Teresy z r. 1772 w stolicy czyli komitacie orawskim oznaczone 22 wsi wyraźnie jako

polskie według języka: t. j. Dolna Lipnica, Nowoty, Półhora, Piekielnik, Rabcza, Rabczyca, Podwilk, Sarna, Sichelne, Wesele, Witanowa, Zakamienne, Dolna i Górna Żubrzyca, Sucha Góra i Biały Potok. Również konskrypca Józefińska z r. 1787 stwierdza 24 wsi polskich. Równocześnie Matyas Bél w dziele „Compendium Hungariae“ zauważa „Incolae Sclavi sunt, quitamen multum polonici idiomatis adsciverunt“. Podobnież wspomina o Polakach na Orawie Szaszky w swoim „Opisie Węgier“. Korabiński w słowniku geograficzno-historycznym płodów węgierskich z 1786 oznacza 12 wsi na Orawie jako polskie, nadto do wsi Erdetka str. 161 powiada: „zamieszkana jest przez nową osadę, składającą się po większej części z Polaków, których zwerbował tak zwany libertyn Mutnyansky.

Następnie Čsaplovics pisze o polakach w 21 wsiach orawskich. Nareszcie i Fenyes w swojej statystyce Węgier wspomina o Polakach w Orawie — ale zalicza ich do Słowaków. Hunfalvy zaś pisze: die statistik unterscheidet den Polen nicht mehr von Slovaken, wenigstens stat dies Fényes. W r. 1827 podróżował po Karpatach geolog niemiecki Sydov. (vide Gumplowicz). Mieszkańców Orawy nazywa on „Halbgeschwister der Polen. Geolog zaś Zejszner podnosi, że na Orawie mówią „przestarzałym językiem polskim“. Giller powiada znowu, że „język ich jest tak podobny, iż różnice są prawie niedostrzegalne“.

Pierwszy jednak Šembera zbadał Orawę pod względem lingwistycznym i statystycznym. Wylicza on w okręgu sądowym Terścińskim 14 wsi czysto polskich t. j. Zubrzyca górna (1433), Zubrzyca dolna (851), Lipnica górna (1574), Lipnica dolna (2671), Jabłonka (3151), Orawka (673), Podwilk (1404), Sarnia (469), Harkabuz (337), Bukowina (878), Piekielnik (1364), Chyżne (1501, Głodówka (631), Sucha Góra (738), Razem te wsie liczą 12.055 mieszkańców. W okręgu Namiestowskim Šembera oznacza jako polskie wsi mianowicie: Erdetka (1270), Klin-Zakamienne (1591), Nowoty (1122), Benedyków (337), Mętne (420), Wesele (1836), Sichelne (697), Półhora (1390), Rabcza (1347), Rabczyca (1121) z 12.141 mieszkańcami.

Na całej więc Orawie naliczył Šembera 24.196 Polaków mieszkających w 24 wsiach.

Jeszcze źródłowsze pod tym względem są obliczenia Polivki, który Orawę badał osobiście pod względem lingwistycznym. Przy pomocy dziekana w Rabczycy zebrał on wiadomości o ludności polskiej. Potwierdza badania Šembery i udowadnia, że mieszkańcy Orawy mówią tym językiem, jakiego używają Górale w Zakopanem i zachodnich Beskidach. Równocześnie wynotował Polivka z metryk probostw w Rabczycy, Rabczy i Dolnej Lipnicy jakie 700 nazw chłopskich, czysto polskich i to takich samych, jakie noszą polscy górale w Nowo Tarskim. Jako wsie polskie oznacza Polivka 26 miejscowości t. j.:

Rabcza	1362	Górna Lipnica	321
Sichelne	801	Dolna Żubrzyca	914
Półhora	1400	Górna „	1424
Rabczyca	1163	Podwilk	1318
Dolna Lipnica	2918	Sarnia	490

Harkabuz	371	Sucha Góra	760
Danielki	29	Głodówka	634
Bukowina	166	Wesele	1971
Jabłonka	3374	Mętne	1296
Piekielnik	1400	Nowoty	1375
Podskle	522	Dulów	55
Studzienki	54	Erdetka	1313
Chyżne	1571	Orawka	712

Wsie te mają razem 27.714 mieszkańców Polaków.

Konskrypcya z r. 1772, następnie Korabiński, J. Z. Šembera i Polivka wymieniają tam wszystkich 35 wsi polskich, których ludność Šembera podaje z 1870, Polivka 1880, a J. Z. z 1850. We wszystkich tych pracach 12 wsi jest zgodnie podanych jako polskie, t. j. Erdetka, Jabłonka, Górna Lipnica, Dolna Lipnica, Nowoty, Podwilk, Połhora, Rabcza, Rabczyca, Wesele, Dolna Żubrzyca, Górna Żubrzyca.

Oprócz tego spis z 1772, Šembera i Polivka i J. Z. (bez Korabińskiego) podają zgodnie 5 wsi jako polskie t. j. Bukowina, Piekielnik, Sarnia, Sichelne, Sucha Góra. Według tylko Šembery i Polivki, wieś Orawka uznaną jest za polską.

Dalej J. Z., Šembera i Polivka zgodnie wyliczają 4 wsi jako polskie: Chyżne, Głodówka, Mętne, Harkabuz. Wreszcie J. Z. i Polivka jako polskie wymieniają i Dułów (Dulov), Podskle, Studzienki. Sam zaś Polivka wymienia jako polską Puste Danielki. I. Z. i Šembera oznaczają znowu jako polskie: Benedzików (Benedyków), Klin Zakamienne. Konskrypca z r. 1772 jako polską oznaczyła wieś Hrustin, Biały Potok i Witanową. Hrustin podaje już Šembera jako słowacką, tak samo i Zuberec i Czarną Horę, które J. Z. jako polskie podaje. Zejszner znalazł już Zuberec zesłowaczoną. Gumplowicz z tych objawów słowaczenia się wsi polskich wyprowadza wniosek, że granica językowa polska, stale cofa się na północ, z czego można wnosić, że dawniejsze okręgi sądowe Terściński i Namiestowski były pierwotnie polskie. Na wsiach zaś tych okręgów, dziś jeszcze ludność słowacka według Šembery i Polivki mówi akcentem polskim. Obszar językowy polski zatem obejmuje na Orawie do dziś dnia pewnych 15 wsi z blizko 30.000 mieszkańców.

Wspomnę znowu, że spis z 1772 i 1787 wspominają o całych wsiach polskich, również Čsaplovics i Hodża i inni uznają ten okręg, szczególnie północno-zachodnią jego część za polską. Tutaj wykażę tylko ostatnie badania stwierdzające, że ludność polska jest tu istotnie, i że tej części ludności grozi najmniej zesłowaczenie: Anonim J. Z. w r. 1851 dzieli obszar zamieszkały przez Polaków na trzy części: 1) Magurczanie, mieszkający na północnym stoku grzbietu Magury, z małym przechyleniem się na jej stok południowy. 2) W ostepie środkowego Popradu, na południowym stoku Krępaku, od Podolinca do Lubowni. 3) W rozdole niższego Popradu — przy jego upływie do Galicyi — na północnym stoku pasma Krępaku. Dział pierwszy obejmuje najwięcej osad, bo nieledwie dwie trzecie całej ludności, drugi jest znaczny przez miasto Lubownię, trzeci najmniejszy. Hunfalvy nazywa Spiż „nową ojczyzną Polaków, mówiąc: „auch Polen fanden in den Comitaten am

Fusse des Karpathengebirges eine neue Heimat, insbesondere in der Zips“ *. Zejszner zaś wsie, przez które podróżuje, nazywa polskimi, z chwilą jednak, kiedy zwraca się w południową stronę Spiża, konstatuje, że żywioł polski zmniejsza się, a stwierdza natomiast, że Niemcy, przybyli tam w XII i XIII wieku wskutek otoczenia polskiego i słowackiego, przyjęli po większej części ich obyczaje. Wprost zaś nazywa Spiżem polskim tę część kraju, która leży w porzeczu Dunajca i Popradu, a ludność tam zamieszkałą zowie Podhalanami.

Anonim I. Z. wylicza następujących 45 gmin, jako polskie: Biała-Czarna góra, Dursztyn-Falsztyn, Frankowa, Frankówka, Frydman (miasteczko) Gaje, Gibel, Główka, Haligowce, Hanuszowce, Jaworzyna, Jeziersko, Jurgów, Kaćwin, Krępak, Legnica, Leśnica, Lądek, Łapsze górne i dolne, Łapszanka, Łysa góra, Magierowce, Matyaszowce, Podlegnicze, Niedzica, Podzamcze, Rychwałd, Rylowa, Rzepisko, Trypsz, Landeck, Zdziar, Stara wieś, Lubownia stara, Drużbak dolny i górny Forbas, Kołaczków, Lubownia nowa, Łąckowa, Sadek, Kacze, Mniszek, Pilchów o ludności polskiej 30.000.

Šembera znowu wylicza 49 miejscowości o narodowości polskiej, t. j.:

Jaworzyna**		Haligowce	291
Solisko	338	Rychwałd	722
Zdziar	1387	Hanuszowce	575
Lądek	1053	Matyaszowce	810
Jurgów	774	Stara wieś	1029
Rzepisko	575	Magerowce	77
Łapszanka	450	Lubownia stara	1936
Czarna góra	783	„ nowa	1031
Łapsze górne	903	Luboweński zamek . . .	30
„ dolne	724	Sądek	162
Trypsz	511	Kołaczków	755
Dursztyn	276	Drużbak górny	917
Falsztyn	724	„ dolny	837
Nowa Biała	813	Łąckowa	527
Krępak**		Legnica**	
Frydman	981	Śmierdzonka	636
Niedzica	968	Podlegnicze	170
Podzamcze	152	Leśnica	496
Golimberg	128	Głowa (Havka)	172
Kačwin	864	Haligowce	621
Frankowa	522	Krempak	290
Frankówka	336	Mniszek	107
Rylowa	438	Pilchów	463
Jeziersko	334	Kacze	327
Gibel	221		

Czyli razem 27.213 mieszkańców naliczył Šembera.

---

* Także Polacy znaleźli w komitatach u podnóża Karpat nową Ojczyznę, w szczególności na Spiżu.

** Brak danych.

Z porównania zaś miejscowości, wyliczonych przez Šemberę i J. Z., wynika, że Šembera, z wyjątkiem trzech wsi (t. j. Gaje, Łysa góra, i Forbas), wszystkie wymienione przez J. Z. wsi uznaje za polskie, a nawet siedem wsi więcej uznał za zamieszkałe przez Polaków, t. j. Solisko, Golimberk, Luboweński zamek, Śmierdzonka, Zamoście, Halgowa, Krępak.

Zejszner wykazuje, że według spisu z r. 1853, na Spiżu było 53.000 Polaków, a że między wioskami tej części Spiżu leżą dwa miasteczka polskie, Biała i Frydman, nie różniące się niczem od sąsiedniego Nowego Targu.

O ludności polskiej w komitacie liptowskim, wspomina po raz pierwszy spis z r. 1787, który osiem wsi oznacza jako polskie. Šembera znowu znajduje tu osiem wsi polskich, t. j.: Wielkie Borowe i Małe Borowe (1089), Huty (900) w okręgu sądowym Mikułaskim, w bezpośredniem sąsiedztwie dziś zesłowaczonych wsi, jak Żuberec (Zabor) i Biały Potok na Orawie. Także Zejszner twierdzi, że Huty są czysto polskie, a Borowe już o ludności mieszanej; przypuszcza przytem Zejszner, że Słowacy ze Żuberca wcisnęli się klinem między Polaków. Pięć wsi polskich leży również w tym komitacie w południowo-zachodnim kącie okręgu Rużomberskiego, t. j. Osada (1200), Łużna (Łężna, 2045), Górna, Dolna i Średnia Rzewucza (Revuča, 1831). Wsi te tworzą odosobnioną wyspę polską na morzu słowackiem. Wszystkich więc Polaków razem liczy Šembera na Liptowie 7065 dusz polskich w ośmiu wsiach, zauważa przytem, że są oni przybyszami.

Że Polacy muszą znajdować się i w dalszych północnych komitatach, leżących na wschód od Spiżu, potwierdza znowu ta okoliczność, że otwarta granica w Beskidzie nizkim — tak zwana przełęcz Dukielska, ułatwia osadnictwo i komunikacyę z Węgrami. Potwierdza to i Hunfalvy twierdząc, że obok Spiżu „nową ojczyzną“ Polaków jest „Sáros“, czyli komitat Szaryski, a w Ziemnińskim, Preszowskim i Giemerskim wspomina o istnieniu Polaków, szczególnie w miastach. „Gleich wie in den oberungarischen Städten namentlich in Zeben, Bardfeld, Eperies und s. w. an die Stelle der protestantischen Deutschen, katholische Polen kamen. Ebenso wurden die glaubenseifrigen Grundherren auch in die Dörfer gerne katholische polnische Bauern aufgenommen“*. Šembera również potwierdza to, pisząc: „Isout' ještě některe nepatrne kolonie polské v Šaryši, žejmena Hradisko v okresu Bardějovském (73) a Sandal v okresu Stropkovském (85) jež však mezi Slováky sotva lze rozeznati“.

Dotychczas uczeni tak węgierscy, niemieccy, czescy i słowaccy, mimo, że uznają bytność Polaków na Węgrzech, nie badali jednak, skąd się wzięli Polacy na Węgrzech. Hunfalvy przypuszcza tylko, że Polacy „fanden eine neue Heimat“, dalej, że „an die Stelle der protestantischen Deutschen katholische Polen kamen. Ebenso wurden von glaubenseifrigen Grundherren an die Dörfer gerne katholische polnische Bauern aufgenommen“. Ze słów jego można wnosić, że była tu kolonizacya silna w czasie kontrreformacyi, którąby można odnieść do czasów XVII

* Zarówno w górnowęgierskich miastach, jak Ziemnin, Bardziejów, Przeszów i t. d. w miejsce protestanckich niemców przybyli katoliccy Polacy. Również bardro gorliwi właściciele ziemscy przyjmowali chętnie do swych wsi katolickich chłopów.

albo XVIII wieku w czasie prześladowania protestantów pod berłem Habsburgów.

Šembera twierdzi, że długoletnia przynależność Spiżu do Polski spowodowała osadnictwo na Spiżu. O Orawie zaś i Trenczyńskim niewspomina. Zejszner twierdzi, że jest to ludność osadnicza z dawnych czasów, że każdy lud trzymał się pewnych rzek i dopiero rozrodziwszy się rozszerzał się coraz bardziej, aż spotkał inny szczep, stawiający mu granicę. Wobec tego więc, że nad Dunajcem i przy ujściu Popradu mieszkała od niepamiętnych czasów ludność polska, łożyska tych rzek ułatwiały tylko posuwanie się ludności polskiej ku jej źródłom i dorzeczom. Twierdzi zaś, że Podhale i ziemia Spiska, zaludniona przez włościan polskich, nie różnią się wcale fizycznie, tylko obecnie dzieli je polityczna granica, która coraz bardziej się zaciera. Ungar tłómaczy powstanie osad polskich na Orawie tem, że wcielenie prowincyi polskiej do Austryi sprowadziło konskrypcyę wojskową, skutkiem czego wielu górali uciekało w te strony, gdzie się ukrywali przed władzami. Jako zaś dowód, że początki osad polskich w Orawie należy odnieść do tego czasu służy to, że prawie wszystkie parafie tamtejsze, w których ludność polska się znajduje, utworzone zostały w czasie od r. 1772—1776. Osady zaś polskie na Spiżu odnosi do przynależności Spiża do Polski i zaludnienie przez ten czas tej krainy Polakami. Pierwsze twierdzenie Ungara może być tylko w części prawdziwem. Bo gdyby rzeczywiście osady polskie na Orawie powstały po przyłączeniu Galicyi do Austryi wskutek masowej ucieczki górali na Orawę, to o tych Polakach konskrypcya z r. 1772 byłaby milczała; przypuszczać można tylko, że nastąpiła masowa emigracya w tym czasie lub wpierw — nie spowodowana bynajmniej konskrypcyą. Co do Spiża twierdzenie Šembery, Ungara i Zejsznera jest uzasadnione podaniami, rozpowszechnionemi w całych górnych Węgrzech, wedle którego granice Polski aż po Koszyce sięgały.

Gumplowicz na podstawie częstych zapisków historycznych węgierskich wspomina o sporach i walkach między Sasami, a ich sąsiadami tubylczymi, i twierdzi, że tubylcami byli już Polacy. W związku z temi waśniami było przeniesienie się pierwszych Cystersów z Ludźmirza i Frydmana do Szczyrzyca z powodu, że klasztor „spalony został przez rabusiów“, oczywista przez opryszków górali, wypartych przez kolonistów niemieckich z dawnych siedzib.

Geneza więc osad polskich na Węgrzech nie jest wyjaśnioną.

W najnowszych czasach osady polskie na Orawie i Spiżu są zasilane rodakami z Podhala. Szczególnie w ostatnich czasach prąd emigracyjny ze Spiża i Oraw do Ameryki spowodował znaczne obniżenie się cen roli. Emigrujący, nie mogąc znaleść kupców na swoje grunta w sąsiednich gminach, wędrują po Podhalu i tu szukają nabywców. Również parcelacya dworów szybko postępuje — a parcelantami są Podhalanie. Według informacyi, zasięgniętych w mych stronach, w ostatnich latach wyemigrowało stale na Spiż i Orawę kilkaset rodzin z Poronina, Białego Dunajca i Zub Suchego, mimo, że wsi te względnie leżą dość daleko od Spiża i Orawy. Przypuszczać można, a nawet twierdzę, że z innych gmin powiatu Nowotarskiego również całe rodziny emi-

grują na Węgry. Do Klina, na przykład ze Zub Suchego wyemigrowało 50 gospodarskich rodzin n. p. Tatarowie, Galicowie, Lańdowie i Buńdowie.

Do Matyasowiec na Spiżu Galicowie, Majerczykowie, Walasowie-Kohutowie. W inne wsi orawskie czy spiskie wyemigrowali: Kamieńscy, Miglowie, Błażyce, Maciatowie i Franoszowie; z Zakopanego Gąsienicowie i Zwijacze rozparcelowali dwór w Ścwartku na Spiżu, Łukaszczykowie z Mur-Zasichla z ośmiu gospodarzami z Brzegów dwór w Buklowcach, Kunowie, dwór przy Przeszowie, Skupniowie dwór w Farkasiowcach. Wspomnę jeszcze o tem, że z każdej prawie wsi z Podhala stała emigracya na Spiż i Orawę ma miejsce, szczególnie dlatego, że powracający górale z Ameryki nie mogą dokupić gruntu w sąsiednich ani w swoich wsiach, dlatego wobec łatwego zaopatrzenia się w ziemię tanio po stronie węgierskiej, chętnie się tam udają. Tęsknoty za wsią rodzinną nie czują, gdyż są blizko rodziny, a jak mówią znajdują się tam między „naskiemi ludźmi“, położenie zaś górskie tak Spiża jak i Orawy nie zmienia ich przyzwyczajenia.

Według znowu podań po 1846 r. była masowa emigracya stała na Węgry, gdyż wobec dwuletniego w tym czasie głodu, ludność przed śmiercią głodową tam uciekała.

Oprócz tej emigracyi stałej jest jeszcze liczna emigracya zarobkowa na Spiż niemiecki i na Spiż polski. Na Spiż niemiecki wybiera się kilkuset włościan na „kośbę“, na Spiż polski kobiety jesienią do kopania ziemniaków. Według znowu zebranych informacyi w mych stronach, do Smedlaru udaje się 200 włościan, do Hut 15, do Smolnika 150, do Stoosa 50, Ohurnej 80. Starej wody 15, Hondryśla 250. Również zaciągają się do kośby w czasie żniw i sianożęcia w Iglowie, Kezmarku, Nowej wsi. Emigracya zarobkowa trwa 12 tygodni, sięga dawnych czasów i obejmuje 700 do 800 włościan. Również emigracya zarobkowa istnieje do Pesztu, gdzie gromadzi się rocznie stale porą zimową od 2—3 tysięcy Polaków. Są oni tam zorganizowani w polskich stowarzyszeniach robotniczych, a nawet biorą żywy udział w obchodach narodowych w kraju.

W obliczeniach więc ogólnej liczby Polaków na Węgrzech można się trzymać Šembery i Polivki, gdyż oni źródłowo i planowo badali nasze osady. Šembera więc naliczył na Węgrzech 83 tysiące Polaków. Jeżeli porównamy późniejsze badania Polivki ze Šemberą na Orawie, to różnica na korzyść Polaków u Polivki wynosi 3000. Jeżeli zaś uwzględnimy stałą emigracyę ostatnich lat, to liczba Polaków wzrośnie jeszcze, a również przyrost naturalny wpłynie na wzrost dusz polskich. Jednak musimy przyjąć, że od czasu Polivki i Šembery pewna ilość mogła się zesłowaczeć, to naturalny przyrost i emigracyę stałą można przyjąć jako tę liczbę, która poszła w kierunku słowaczenia się. Dzisiaj więc cyfrę Polaków na Węgrzech można śmiało przyjąć od 70 do 80 tysięcy.

Ważnym czynnikiem do podtrzymania lub wyzbycia się narodowości i języka u ludów mało uświadomionych jest wyznanie — czyli religia. Ona to u Polaków na Śląsku Górnym, przechowała narodowość i język, u Unitów jest głównym czynnikiem narodowym, a Polaków we wschodniej Galicyi chroni od ruszczenia się.

Polacy na Spiżu są przeważnie wyznania katolickiego i tworzą 27 parafii katolickich, a tylko jednę gminę protestancką. Księża są prawie sami słowacy. Po wcieleniu Spiża do Węgier, kościół polski sprawował tam władzę prawie do początku XIX. wieku. Šembera mówi: „jakož`až do konce minuleho stoleti vedli spravu duchovni v severni Spiši polšti kněži haličti". Dzisiaj należą do dyecezyi węgierskich. Na Orawie tworzą Polacy 16 parafii katolickich, powstałych według Ungara przed stu laty. O wyznaniu Polaków w trenczyńskim nie mam żadnych danych. Przypuszczaćby można, że komitat ten posiada pewną ilość Polaków protestantów, którzy tu ze Śląska mogli przybyć jużto teraz — już w czasach walk religijnych i dużej nietolerancyi religijnej w Austryi. We wszystkich komitatach Polacy są bardzo pobożni. Chodzą w niedzielę regularnie do kościoła, gdzie grupują się w następujący sposób:

Obok wielkiego ołtarza stoją chłopcy i parobcy, za nimi dziewczęta, dalej w ławach mężatki, a pod chórem gospodarze. Modlą się z pamięci, albo przy pomocy różańca, rzadziej z książki. Śpiewy w kościołach choralne; melodye ich zrobiły na Gillerze takie wrażenie, jakby słuchał śpiewu kościelnego pod Krakowem. Po nabożeństwie nie stoją przed kościołem dla pogadanki, lecz rozchodzą się do domów.

Duszpasterze, pieśni i obrzędy są słowackie w kościele. Wobec tego, że kościół jest tu czynnikiem antynarodowym — bezwiednie może wobec Polaków — nic dziwnego, że Polacy mogliby się szybko słowaczeć. Blizkość jednak Galicyi przeciwdziała temu. Kościoły w Chochołowie, Czarnym Dunajcu, Białce, Odrowążu, Harklowej i Maniowach i t. d. pełne są zwykle polaków węgierskich; miejsca odpustowe, jak Ludźmirz, Kalwarya i Częstochowa, zawsze się roi od tych Polaków, którzy zapomnieni przez ziomków, mieszkają na Węgrzech.

Oświata stoi nisko między Polakami węgierskimi. Liczna część umie czytać, pisać zaś rzadko kto umie. Szkoły są słowackie. O liczbie ich nie mam danych, wiem tylko, że w ostatnich latach postawiono bardzo wiele nowych szkół, i na to emigranci się skarżyli, ponieważ muszą opłacać wyższe podatki na szkoły. Synów swoich w małej liczbie wysyłają do szkół średnich na Węgrzech; prędzej wysyłają (szczególnie ze Spiża do N. Targu, a następnie do N. Sącza lub Krakowa. Znam czterech kolegów ze ziemi spiskiej, kończących tu Uniwersytet a kilku na stanowiskach. Ci wykształceni synowie włościan spiskich nie mogą wracać między swoich, gdyż rząd węgierski nie uznaje gimnazyów polskich ani Uniwersytetu i wobec tego, nie mogą rozpocząć pracy narodowej polskiej między ziomkami. W ostatnich czasach spodziewany jest liczny udział Polaków ze Spiżu i Orawy w świeżo otwartem gimnazyum w N. Targu. Według Gillera, w komitacie trenczyńskim oświata stoi wyżej i od spiskiego i orawskiego.

Wielką rolę kultury tego ludu odgrywają ustne podania i legendy. Tradycya o Janosiku ogarnęła całe Podhale węgierskie i polskie. Legendy o śpiącym Janosiku u stóp Tatr liptowskich, który z biegiem czasu do życia wraca, czego dowodem ma być odrastanie wąsów, może nasuwać refleksye o budzeniu się ludu z uśpienia. Wysokość podatków, płaconych rządowi, odnoszą do kary, którą ponoszą za śmierć Janosika,

a która tak długo trwać będzie, dopóki Janosik nie ożyje. Legendę o wojsku śpiącem w Tatrach, o królu, któremu korona sama na głowi siadła, o panach Czorsztyna, o Kindze, kursują na Spiżu i Orawie Wyrazem zaś ich bohaterstwa są liczne legendy o juhasach zbójnikach, o skarbach zakopanych, o złotożylnych potokach tatrzańskich. Na Orawie znowu we wsiach blisko Chochołowa leżących, żywa panuje tradycya walki, podjętej przez górali w 1846 r., w walce tej włościanie ze Suchej Góry żywy brali udział.

Legendy o bogactwach panów polskich — o św. biskupie, którego król zamordował, o głodzie ludzi pożerających, o boginkach i strachach górskich, o płanetnikach i topielcach, ludzi do siebie wabiących, to są motywa poetyczne ludu. Taniec skoczny, zbójecki, taki sam, jak na Podhalu galicyjskiem, również pieśni są tylko dwu, najwięcej czterowierszowe, opiewające życie pasterskie, piękność góralek — i miłość do nich; są one te same co w N. Tarskiem. Muzyka skrzypcowa urywana — skoczna, służy tylko przy tańcu, a kobzę częściej spotyka się na Spiżu niż na Orawie. Budowa domów prosta, wzory wzięła z Podhala, ornamenty również. Domy kurne — szczególnie stare, można spotkać u górali podkarpackich. Wielbiciele też sztuki zakopiańskiej na Orawie lub Spiżu, zbierają zabytki sztuki ludowej n. p. Brzega, Kondratowicz i Dembowski (vide Muzeum Tatrzańskie). Obrazów starych na szkle malowanych, przedstawiających czyny Janosika, lub żywoty świętych jest dużo jeszcze zachowanych. W ostatnich czasach obrazy stare ustępują miejsca nowym, rozsprzedawanym przez t. z. obraźników niemieckich. Charakterystycznem jest, że niemcy i tu uprawiają agitacyę, gdyż spotkałem kilkanaście domów, które zamiast żądanego potretu Rudolfa, który ma się tułać między ludzmi i badać ich biedę, kupili bezwiednie obrazy Bismarka i cesarza Wilhelma. Rudolf, arcyksiąże austryacki ma się według legend po śmierci króla, upomnieć o krzywdę i wynagrodzić ją. Tak więc ze stanowiska etnograficznego, na podstawie wyżej i niżej wymienionych cech, należą polscy mieszkańcy Węgier do grupy Podhalan.

Ubiory góralek i górali na Spiżu i Orawie, odpowiadają zupełnie ubiorom góralskim Now. Targskim przed 50-ciu laty, co potwierdza Zejszner w swoim wstępie do pieśni ludu Podhalan. Wszystkie zaś części ubrania wyrabiają sami u siebie z płótna i sukna, własnego wyrobu. Skrajniacy noszą przeważnie czarne gónie, Magurczanie białe. W ostatnich latach znać wpływ miejski w ubraniu.

Górale zaś komitatu trenczyńskiego odznaczają się bardzo malowniczym strojem, który Giller nazywa po krakowskim najładniejszym w Europie. Szczególną uwagę zwracają hafty na góniach i ubraniach kobiecych (gorset); piękność stroju i haftów wzbudziła podziw na wystawie wiedeńskiej w r. 1873. Z powodu braku oświaty, górale piją dużo w karczmach żydowskich. Żydzi wspierani przez rząd, są panami w gminach. Wódką i pożyczką na lichwę, trzymają w zależności i posłuszeństwie prawie wszystkich gospodarzy.

Ogół Polaków na Węgrzech trudni się uprawą roli i gospodarstwem domowem. Rolnictwo, biednej, od natury szczupło wyposażonej

ziemi orawskiej, niewystarczające, zwłaszcza po ciągłem chybianiu ziemniaków, jedynej rośliny, która tam najobficiej się rodzi, naprowadziło orawców polskich na inne, chociaż nie zawsze wystarczające sposoby wyżywienia. Wyrabianie i farbowanie płótna, handel niem w głębi Węgier i Galicyi, nastręcza wydatny zarobek i wyżywienie wielu rodzinom. Inni znowu — szczególnie w górach zamieszkali, z powodu nadzwyczajnej nędzy, wynajmują się do codziennych robót gospodarskich w polach lub w winnicach w niższych Węgrzech, a nawet według Gillera, wędrują gromadami do dworów na równiny Mazowsza, dokąd za najpierwszem pojawieniem się pogody wiosennej, tu później gromadnie spieszą i aż do późnej jesieni bawią. Pozostali w domu trudnią się wypasaniem owiec i bydła w halach, tudzież zbiorem siana na wyniosłych polanach, które tutaj, podobnie jak i u naszych Podhalan, stanowi częstokroć cały majątek. Zimą łapią kwiczoły, robią sidła, koszyki, konwie, balie i inne bednarskie naczynia.

Gospodarstwo mleczne tak samo rozwinięte, jak i w Tatrach polskich. W komitacie zaś trenczyńskim, według Gillera, dobrobyt skutkiem urodzajnej gleby i wyższej oświaty stoi wcale wysoko.

Ziemia spiska, co do gleby jest szczęśliwszą od Orawy, chociaż prócz urodzajnych kotlin Popradu i jego dopływów, posiada dużo nieużytków lub „płonizn“, za to jednak przewyższa przemysłowością nie tylko Orawę, lecz wiele żupaństw węgierskich, albowiem kwitnie tam górnictwo i połączony z niem przemysł i handel. Oprócz więc rolnictwa, górale spiscy pracują w kopalniach i fabrykach jako robotnicy. Większa część Polaków hoduje wiele krów i owiec, które w części wypasają na halach Magury i Krępaku, w części na „płoniznach“. Inni znowu i to nieliczni, wynajmują się do winnic w sąsiednich komitatach. Oprócz tego Polacy spiscy trudnią się wyrabianiem naczyń drewnianych, które na rynkach miast spiskich lub galicyjskich sprzedają.

Rynki targowe Nowego Targu i Czarnego Dunajca, roją się od włościan spiskich lub orawskich. Rynki te zaopatrują naszych ziomków w bydło rogate i nierogaciznę, jako też w całe stada owiec. Górale zaś tatrzańscy zaopatrują jarmarki na orawskiej ziemi w Terścinie-Kubinie spiskiej, w Lewoczy lub Kezmarku w konie. W ostatnich czasach, wskutek wielkiego zapotrzebowania koni w okolicach Zakopanego, kupcy końscy z towarem zjawiają się na rynkach galicyjskich. Przed otwarciem linii żelaznej Zakopane — Chabówka, odbywał się ożywiony ruch na drogach bitych między Podhalem a Terściną. Wtedy to setki wozów góralskich latem i zimą obładowanych drzewem budulcowem lub deskami, dążyło do Terściny przez Piekielnik i Twardoszyn, aby płód gór tatrzańskich złożyć nad rzeką Orawą.

Na czele gminy stoi rychtar-wójt. W każdej wiosce mieszkanie jego można poznać po insygniach, przywiązanych do jego urzędu lub po tablicy z napisem: „Rychtar — Ortsrichter“. Jest on w gminie potężną osobistością, jako przedstawiciel rozległej władzy miejscowej, a w drobniejszych sprawach — sądowej.

Obrzędy rodzinne i okolicznościowe zachowały się na Spiżu i Orawie takie, jakie na Podhalu istniały przed niedawnym czasem, a dziś, nie-

stety idą w zapomnienie, Do takich należą: n. p. Podłazy na Boże Narodzenie; Smieguszt na Wielkanoc i N. Rok i t. d.

Gościnność u nich ogromna. Gościowi są radzi, dzielą się z nim tem, czem chata bogata: mlekiem, serem, plackiem, a nawet posyłają po wódkę zwaną palenką lub borowiczką. Sposób życia przystosowany do pracy i czasu. Ponieważ w polu a względnie po za domem przeważnie siedzą, główną więc wagę zwracają na śniadanie. W południe mało jadają, tylko resztki od śniadania, za to znowu na wieczerzę więcej jedzą.

Żebraków, t. z. dziadów, mają w ogromnem poważaniu; oni też są zwiastunami różnych wypadków lokalnych.

O ciekawym ustroju społecznym w jednej wsi polskiej koło Preszowa (Kochani), której właścicielem aż do r. 1900 był p. Rogojski, opowiadał mi p. Drzewicki z Krakowa, który tam dawał korepetycyę; mianowicie, że kilka rodzin posiada wspólne urządzenia gospodarskie, obory, stajnie i t. p. W jednej zagrodzie mieszczą się pojedyncze komory dla rodzin, dalej wspólna kuchnia, w której razem kolejno gotują, obiadują, wieczerzę jedzą i zabawiają się. Gospodarze zagrody posiadają wspólne pola i łąki, które wspólnemi siłami uprawiają i koszą. Oprócz tego dwór użycza włościanom sprzętów, których im brakuje i bydła pociągowego, oni zaś w każdym czasie pomagają w pracy rolnej i gospodarczej dworowi. Dwór również dostarcza w czasie pracy w polu włościanom służby swojej. Giller w podróży swojej po Słowacyi notuje podobne objawy urządzenia socyalnego.

Mimo jednak tego, że górale polscy na Węgrzech mówią językiem polskim, mimo stosunków rodzinnych i społecznych, uświadomienie narodowe jest u nich bardzo słabe; górale zaś nowotarscy nie mogą w tym kierunku na ziomków węgierskich oddziaływać, gdyż sami (szczególnie na pograniczach) są jeszcze mało narodowo uświadomieni. Społeczeństwo polskie, a zwłaszcza jego część uświadomiona, zapomniała albo też nie wiedziała o istnieniu włościan polskich na Węgrzech i nie robiła żadnych kroków, aby ziomkom zatatrzańskim przyjść z pomocą duchową. Dzisiaj dopiero młodzież (n. p. „Znicz“ w Bochni i „Ogniwo“ Związek Tow. Młodzieży polskiej we Lwowie) wdrożyli akcyę dla zbadania Spiża i Orawy i nawiązania tamże stosunków. Dzisiaj bowiem górale polscy na Spiżu, Orawie i Trenczynie, mieszkający wspólnie ze Słowakami na zachodzie a Rusinami i Niemcami na wschodzie, przyjęli dużo nawyknień od tych narodów a nadewszystko od Słowaków, z którymi mają największą styczność i łatwo porozumieć się zdołają. Temu jednak nie można się dziwić, bo długotrwałe oddzielenie się od macierzystego pnia, narzucenie im obcego języka w kościele, szkole i prawodawstwie wpłynęło na osłabienie i tak małej świadomości narodowej. W zjednoczeniu z Węgrami postradały one wszelką sposobność kształcenia i rozwijania się w rodowitym języku — a węgierskie władze, tak duchowne jak świeckie, nie przestają dotąd zapoznawać ich odrębności narodowej, krzywdząc ich w przyrodzonych prawach, częścią z umysłu — częścią z niewiadomości. Nie uwzględniając zaś różnicy, jaka między nimi a Słowakami istnieje, traktuje się ich z pominięciem wszelkich zasad słuszności, jako Słowaków.

Opracowanie niniejsze zamieszczam w tym celu, aby ogół społeczeństwa polskiego pobudzić do zainteresowania się zaniedbanymi, a raczej zapomnianymi ziomkami na Węgrzech. Szczególnie zaś Polacy na Spiżu i Orawie w pierwszym rzędzie zasługują na baczną uwagę społeczeństwa polskiego. Nasze społeczeństwo bowiem chętnie idzie z pomocą duchową ziomkom emigrantom w Bośni lub Afryce, którzy z natury rzeczy prędzej czy później ulegną wynarodowieniu skutkiem małej liczby i braku żywej łączności z krajem. Polacy zaś na Węgrzech, łączność z krajem bezwiednie może utrzymują, mieszkają w zwartym szeregu tuż nad granicą. Nad nimi więc społeczeństwo polskie musi objąć pieczę; szczególnie zaś Koła nadgraniczne T. S. L. w pierwszym rzędzie powinny tę pracę zainicyować, a społeczeństwo poprze je materyalnie i moralnie. Również nasi uczeni powinni ten odłam narodu polskiego zbadać, bo przytoczone dane, z wyjątkiem immigracyi Węgier stałej i chwilowej i działu etnograficzno-kulturalnego, są dawniejsze i na obcych pracach oparte.

Pracę narodową na Spiżu i Orawie można na razie rozpocząć zapomocą Kół T. S. L.; Koła działające na granicy Galicyi i Węgier powinny zakładać w gminach, sąsiadujących bezpośrednio z gminami polskiemi na Węgrzech, bezpłatne wypożyczalnie; z wypożyczalń tych mogą korzystać Polacy z Węgier; zakładanie Kół kresowych, któreby miały za cel nawiązanie ścisłych stosunków z rodakami pod berłem św. Szczepana. Zakładanie prywatnych bibliotek polskich w gminach, gdzie nawiązano stosunki, stworzy środek ruchu narodowego polskiego; gdy zaś takie środowisko polskości będzie stworzone — Polacy węgierscy mogą już utworzyć towarzystwo oświatowe, które przy pomocy rodaków z Galicyi może szerzyć pracę narodową na wzór T. S. L.

Że praca w ten sposób może się udać, można brać przykład z Czytelni T. S. L. w Bukowinie, z której korzystają również Polacy z Jurgowa, oraz czytelni ludowej w Zubrzycy.